

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 80 "
 Za granicę kwartalnie
 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 ct.

Nekreologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Wielki Piątek.
 Jutro: Wielka Sobota.
 Pojutrze: Wielkanoc.

Grecko-katolickie:
 Kyryła.
 Chryzanta.
 Prep. Otec.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
 słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo
 wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 40 m.
 Zachód „ o 6 g. 27 m.
 Barometr 758. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub
 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Rozruchy w Bukareszcie.

Opozycja parlamentarna w stolicy Rumunii, reprezentująca starą, niby to konserwatywną, a właściwie bojarską i rusofilską partję, a licząca w parlamencie 50 członków przeciw 130 liberałów, wywołała w dniach 26. i 27. b. m. głośne skandale uliczne, które muszą znacznie podciąć jej znaczenie. Powołanie Bratiana na ministra-prezydenta rozjątrzyło panów bojarów do tego stopnia, że nie zawahali się na czele tłumy ulicznego dopuścić się prostych ekscesów, byle tylko wyrazić swe niezadowolenie. Dnia 26. wieczorem urządzali kupcy bukareszscy bankiet na cześć Bratiana. Opozycja postanowiła przeszkodzić temu bankietowi przez wywołanie skandalu ulicznego. Gdy się to jednak nie udało, poszedł cały tłum do pałacu królewskiego. Posłowie opozycyjni weszli do przedpokoju i zaczęli gwałtownie żądać audiencji u króla, przyczem tłum stojący przed pałacem wydawał głośne okrzyki: precz z Bratianem! Król kazał posłom opozycyjniom przez swego adjutanta odpowiedzieć, że przemocą nie da na sobie wymusić audiencji, ci jednak odpowiedzieli, że bez audiencji nie ustąpią z pałacu, chociażby mieli czekać całą noc. Dopiero żandarmom udało się rozprężyć tłum z przed pałacu, poczem też i posłowie z przedpokoju królewskiego się rozeszli.

Na drugi dzień posłowie opozycyjni nie przyszli już na posiedzenie parlamentu, ale w czasie posiedzenia wyruszyli na czele tłumy, by wziąć szturmem izbę obrad. Gdy atoli portjerzy oparli się im, broniąc wejścia, posłowie dobyli rewolwerów i dali parę strzałów. Jeden z portjerów padł zabity, kilku innych zraniono. Posłów Flevu i Filipescu, a także kilku dziennikarzy opozycyjnego kierunku aresztowano. Bliższych szczegółów o zajściach dnia 27. dotychczas wciąż jeszcze brak, chociaż jest rzeczą niewątpliwą, że zaburzenie wcale nie miało tak niebezpiecznego charakteru, jak o tem z początku sądzono.

Polityka carska, dążąca do zawichrzenia z braskiem wiosny, doznała znowu rozczarowania.

Odpowiedź wicherzycielom.

We wstępnym artykule *Dila* zastanawia się ks. poseł Kaczala nad podnoszoną częstokroć i nawet teraz jeszcze przez *Protom* i *Czerwoną Ruś* kwestję secesji posłów ruskich z Sejmu, w którym i tak nie zdziałać nie mogą. Ks. Kaczala stanowczo występuje przeciw tej myśli, słusznie podnosząc, że secesja tak nielicznych posłów nie miała by najmniejszej doniosłości praktycznej. Secesjonistom odebrano by mandaty, a na ich miejsce wybrano by Polaków. Rząd nie dbałby wcale o

to, chociażby w Sejmie galicyjskim nie było ani jednego Rusina, jak nie dba o to, że nie ma ani jednego Rusina w Sejmie bukowińskim, chociaż i tam większość ludności jest ruską. Powoływać się na przykład Czechów, którzy zapomocą secesji wywalczyli sobie dzisiejsze stanowisko, jest argumentacją najfałszywszą w świecie. Nie zapomocą secesji doszli Czesi do tego, czem dziś są, ale w skutek tego, że wyborcy czeszy jak jeden mąż zawsze głosowali za tymi samymi posłami, którym odbierano mandaty w skutek secesji. Żaden Czech nie głosował na Niemca, a więc cały naród czeski faktycznie nie był reprezentowany w Sejmie. Nie secesja więc zwyciężyła, ale szlachetny upór, pochodzący z pełnej świadomości swych praw i potrzeb, i z oświaty. U nas rzeczy stoją całkiem inaczej: w Sejmie naszym prócz 10 posłów Rusinów, zasiada jeszcze 37 posłów nie Rusinów, ale wybranych przez Rusinów. Rząd przecież i w najlepszym razie nie może nakazać wyborcom ruskim, by głosowali na Rusina, jeżeli sami oni nie poczują potrzeby i korzyści takiego głosowania. Złe więc tkwi nie we wstąpieniu posłów ruskich do Sejmu, ale w niskiej oświacie wyborców; ratunek nie w secesji, ale w pracy nad oświatą i uświadomieniem masy ludności ruskiej.

Trafne to zdanie zasługuje na wszelkie uznanie.

W sprawie opodatkowania wódki.

Z Wiednia telegrafują do *Politik*: „Rokowania między Grocholskim, jako pełnomocnikiem Koła polskiego, a rządem, dotąd są jeszcze bardzo dalekie od pomyślnego końca. Żądania Polaków są za wysokie. P. Grocholski znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Dano mu ściśle określony mandat (gebundene Marschroute), a musi on sobie jednak powiedzieć, że wynikiem tego może być wszystko inne, tylko nie zgoda, i nie wykonanie wszelkich życzeń Polaków. Z tem wszystkim należy oczekiwać porozumienia. Wszak śp. Smarzewski na kilka dni przed śmiercią powiedział: Jakikolwiek minister skarbu zastąpiłby p. Dunajewskiego i jakkolwiek byłaby większość w naszej Izbie poselskiej — ustawa o opodatkowaniu spirytusu musiałaby ponownie być wniesiona i uchwalona. Potrzebujemy (tj. Austrija) pieniędzy, wiele pieniędzy, a podwyższenie podatku od spirytusu jest jedynym do tego odpowiednim środkiem. Polacy zapewne nie zaprzeczą, iż Smarzewski, byłby kandydat do teki ministra skarbu, w kwestjach tego rodzaju był powagą.“

Na to odpowiada bardzo słusznie *N. Reforma*: „Takie powoływanie się na świadectwo słów człowieka zmarłego, których sprawdzić już autentycznie nie można, jest nieco dziwnem. Być może zresztą, że śp. Smarzewski mówił to, lub coś podobnego, co mu korespondent *Politik* w usta wkłada. Ale my możemy, skoro już praski organ popelnil niedyskrecję, zapewnić, iż z ust samego śp. Smarzewskiego słyszeliśmy sąd bardzo niepoehlebny o projekcie rządowym do opodatkowania wódki. Zapewniał nas, że według jego przekonania projekt tak, jak jest, gdyby się stał ustawą, byłby prawdziwą ruiną dla gorzelnictwa a za niem i w znacznej części dla rolnictwa kraju — że zatem jest on wręcz nie do przyjęcia!“

Politik nazywa żądania Polaków zbyt wygórowanymi. Ktokolwiek zna choć trochę stosunki kraju naszego, wie, że kraj nie może co roku kilkanaście milionów płacić więcej, niż dotychczas.

Bez względu, z czyjej to kieszeni pójdzie — dość że zapłaconem i z kraju wywiezionem będzie. Jeżeli Polacy temu się sprzeciwiają, czynią to tylko w tem silnem, a na znajomości stosunków kraju opartem przekonaniu — iż na to siły kraju nie wystarczają. Do tych sił też i do tych warunków ekonomicznych kraju stosują swoje żądania bardzo ściśle, przeto też wygórowanemi nazwać ich nie można. A możeby *Politik* nam powiedziała, czy np. żądania Czechów w sprawie cukrowniczej nazywano u nas „wygórowanemi“? Pewien rodzaj wzajemności jest koniecznym, jeżeli organizm pracy ma się utrzymać przy życiu.

Listy z kraju.

Rawa Ruska 27. marca. (*Towarzystwo amatorskie. Zbiegi rosyjskie. Wybryki rekrutów. Z koleji bełżeckiej*). Po dosyć długim letargu przebudziło się wreszcie zawiązane u nas jeszcze przed rokiem pod przewodnictwem p. Eugeniusza Kuryłowicza, tutejszego notariusza towarzystwo dramatyczne amatorskie, dające dnia 22. bm. w tutejszym kasynie na cel dobroczynny tj. dla ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincenego a Paulo, przedstawienie, które pomimo bardzo nieprzychylniej aury, tak miejscową, jak i okoliczną publiczność inteligentną licznie zgromadziło. Odegrano dwie komedje, a to: „Ubogi czy bogaty“ Fredry w 2 aktach i „Tatusz pozwolił“ Mozera w 1 akcie. Wszyscy dyktanci i dyktantki z poruczonych im ról, wywiązali się znakomicie, pomimo, że pomiędzy amatorami i amatorkami byli tacy, którzy po raz pierwszy w swem życiu na deskach scenicznych występowali. Ponad wszystkich jednak wyszczególnić musimy pannę Marię Babińską w roli Balbiny Zefirkiewicz i pannę Stanisławę Hellman w roli Mani, córki Bonifacego Czopa. Po odtrąceniu wszystkich kosztów otrzymali ubodzy za pośrednictwem tutejszego proboszcza rk. ks. Baucha 43 zł. 57 ct. Widzowie spędzili bardzo przyjemnie cały wieczór, a rozchodząc się objawili życzenie, by podobne przedstawienia częściej się odbywały.

Przed dwoma tygodniami żandarm patrolujący nad granicą, przyprowadził do Rawy rosyjskiego zbiega z tamtejszej straży pogranicznej, tak zwanego objezdzczyka, który przed obawą za jakieś niewypelnienie swych służbowych obowiązków, przekroczył granicę i wpadł w ręce naszej straży skarbowej. Zanim jeszcze tutejsze starostwo mogło zarządzić co potrzeba, w takich wypadkach i osadziło go na prędce w aresztach tutejszego sądu, sprowadziła znowu straż skarbową aż dwóch takich samych zbiegów, którzy tak samo jak pierwszy ten sam powód do ucieczki podali. Tymczasem nazajutrz po ich przybyciu zawiadoniła komenda straży rosyjskiej tutejsze starostwo, że są to złodzieje, którzy z kasy rządowej 200 rubli przez włamanie się skradli. I rzeczywiście przy ściślejszej u nich rewizji, znaleziono w butach 120 rubli, a 80 dali pierwszemu koleźce do przechowania. Odebrano je również. Przed paru dniami odstawiła ich tutejsza żandarmerja do Lwowa.

Dziwić każdego musi obojętność z jaką organa bezpieczeństwa patrzą na wyuzdane i dzikie wybryki młodzieży wiejskiej, stawiającej się tutaj do asenterunku. Niema prawie dnia, by kogoś całkiem niewinnie nie pobito, a nawet skańczono, jak to fakt następujący dowodzi. Przed paru dnia-

mi jechał młody chłopak furą z Lubyczy i wiózł swoim dwóm młodszym braciom uczęszczającym do tutejszej szkoły chleb i legominy. Już w samym mieście, a nawet nieopodal od zabudowania w którym się mieści urząd gminny i w którym właśnie odbywa się asenterunek, wychodząca tłuszcza już uwolnionych parobków opadła właśnie nadjeżdżający wóz, i ni zład ni zowad poczęła kijami okładać i woznicę i młodego chłopaka, przyczem mu oko wybito. Ojciec skaleczonego chłopaka wniósł skargę do sądu.

Dzięki energicznym zarządzeniom ze strony samego p. Ziffera mamy drugi już tydzień normalny ruch na kolei Lwów-Belzec. Nie wiedzieć jakie mogła mieć dyrekcja tej kolei wyrachowanie że na kilka dni przed przybyciem p. Ziffera wydała rozporządzenie, by nie czyniono w celu usunięcia przeszkód tj. zasp śniegowych, a temsamem narażała na ogromne straty strony, jakkolwiek handel prowadzący za pomocą tej kolei. Jedno jeszcze uważamy za niewłaściwe ze strony dyrekcji. Wypłata robotników dziennych, jakoteż niższego personelu tej kolei, bywa bardzo nieregularnie uskutecznią, wskutek czego ciągle a ciągle, słycać narzekania.

Rzeszów 26. marca. (Pożar.) Wczoraj wieczorem około godz. 9. powstał pożar w realności p. Gartera, piekarza tutejszego, przy ul. Sandomierskiej. Ogień wybuchł w drewni, prawdopodobnie przez nieostrożność, i ogarnął natychmiast sąsiedni budynek, w którym mieściła się piekarnia. Straż pożarna miejska przybyła na miejsce w kwadrans po wybuchu, i udało się jej pożar zlokalizować o tyle, że spaliła się piekarnia i budynek p. Nizioła, który (dodaję nawiasowo) można było ocalić, gdyby był tylko cokolwiek energiczniejszy ratunek. Obywatele tutejsi powinni już raz wyjść z apatii i utworzyć straż ochotniczą, gdyż mają najlepsze przeświadczenie po tym pożarze, że gdyby był wiatr, byłby Rzeszów uległ podobnej katastrofie, jak niegdyś Stryj, trudno bowiem żądać od tych kilku strażaków miejskich, aby mogli podjąć takiemu żywiołowi jak ogień, i to w dodatku w większych rozmiarach. Na miejscu pożaru był starosta p. Fedorowicz i burmistrz miasta p. Zbyszewski.

KRONIKA.

* **Księga pamiątkowa 25-letniej rocznicy powstania styczniowego.** Nakładem Drukarni Ludowej. Lwów 1888. Dwadzieścia pięć lat ubiegło od chwili ostatniego powstania narodowego. Uczestnicy jego, rozrzućeni po całym świecie, schodzą powoli ze sceny. Wkrótce nastąpi czas dla historii, czas na krytykę i ocenienie, czem był ten ruch narodu, tak mocno

różniący się od wszystkich innych podobnych w Europie.

Żeby przyszłemu historykowi ułatwić pracę i zachować nie tylko fakta oczyszczone z wszelkiej przesady, ale jednocześnie i obraz nastroju społecznego, na tle którego rozwijały się wypadki, grono ludzi ocalałych z ro. gromu, a dobrze znających wypadki ubiegłe, zaczęło zbierać materiały do historii ostatniego powstania. Wysła obecnie z druku księga pamiątkowa, tworząca pierwszy tom tego wydawnictwa, zawiera cztery następujące prace:

1. Słowo wstępne, przedstawiające ogólny pogląd na powstanie styczniowe, napisane piórem tak pięknym, ogrzane tak serdecznym ciepłem, że niepodobna go czytać bez wzruszenia, bez wdzięczności dla autora, który nie skrywa stron ujemnych, a jednak nie kała gniazda rodzinnego wstrętnym doktrynerstwem. 2. Stan Litwy przed 1868, napisany przez Litwiną, doskonale znającego stosunki miejscowe, tej perły Polskiej korony. 3. Dokumenta, zawierające zebranie najważniejszych aktów dyplomatycznych tej interesującej epoki, nareszcie 4. Historia Delegacji warszawskiej, napisana przez śp. Agatona Gillera, który mieszkając w tym czasie w Warszawie i mając obszerny stosunki, dokładnie znał wszystkie wypadki, które wstrząsały całą społeczność polską.

Na końcu pierwszego tomu znajduje się wykaz wojsk moskiewskich, według dokumentów oficjalnych, świadczący, że w chwili wybuchu powstania w Królestwie, na Litwie i na Rusi było zwyż 200 tysięcy wojska. Może to służyć za dowód, jakiej ogromnej sily wymaga utrzymanie tego kraju w spokoju i jak może być cenną sympatją lub antypatją kraju, w mogących rozwinąć się na przyszłość politycznych wypadkach.

† **Bolesław Spausta.** W połowie listopada z. r. donieśliśmy o zaginięciu kolegi naszego redakcyjnego Bolesława Spausty, który d. 14. listopada wieczorem wydalwszy się ze strzelbą z domu brata swego we wsi Chłopach, pod Komarnem, więcej nie powrócił, i mimo najgorliwszych poszukiwań nie mógł być odnaleziony. W czasie zimy z różnych stron dochodziły wieści, że wyjechał w dalekie strony i żyje, — lecz okazywały się bezzasadnymi. Na wiadomość, że w Budapeszcie w hotelu Hungaria d. 11. grudnia odebrał sobie życie jakiś człowiek, mieniający się dziennikarzem ze Lwowa, poczyniliśmy onegdaj stosowne kroki, aby dojsć tożsamości osoby. Tymczasem wczoraj popołudniu nadszedł telegram z Komarna, że tam po zejściu śniegów i lodów odnaleziono zwłoki śp. Bolesława. Nieboszczyk był synem zasłużonego lekarza lwowskiego i liczył 36 lat wieku. Zaraz po skończeniu gimnazjum oddał się zawodowi dziennikarskiemu, i był nasamprzód współpracownikiem *Gaz. Narodowej*, później *Dz. Polskiego*, a w końcu *Kurjera Lwowskiego*.

Wytrawale studja w dziedzinie estetyki i historii

szuk pięknych, kwalifikowały go na bystrego recenzenta artystycznego, i w tym dziale będąc czynnym odznaczał się piórem trafnym i ciepłym. Oprócz tego piękne wydawnictwo artystyczne Diwalda w Preszowie zawdzięcza mu tekst polski do reprodukcji klasycznych obrazów. W życiu koleżeńskim i towarzyskim pełen serdeczności, przyjacielskości i dowcipu, pozostawił nieboszczyk powszechny żal w rozległym gronie znajomych. Zawczasem niestety zgasł dla społeczeństwa. Cześć pamięci nieszczęśliwego!

Regulacja Pełtwi we Lwowie nie spoczywała nawet przez zimę. P. Ibiański zakrywszy z. r. betonem sklepienie rzeczki na przestrzeni od hotelu angielskiego do pl. Marjackiego, uskutecznił następnie w miesiącach zimowych wybetonowanie łozyska jej oddawna zasklepionego pod placem Marjackim aż do ul. Akademickiej. Teraz nastąpi przeniesienie muru, służącego za podstawę figurze św. Michała, (którą należałoby stale umieścić przy jakimś kościele) — tudzież urządzenie skwerów na zaspanych przestrzeniach.

Wylewy. Z Segedynu donoszą 29. marca. Miasto jest ciągle w niebezpieczeństwie; Cisa dosięgła obecnie do 7-12 ctm., niebezpieczeństwo zaczyna się przy 7-50 ctm. W Tokaju połowa miasta jest pod wodą.

Z Gracu 29. marca telegrafują: Rzeka Mur wylała; wiele miejscowości w Styrii wyższej jest zalanych.

W Poznaniu powódź wzmagą się ciągle. Ponieważ zakład gazowy jest zalany, miasto nie ma oświetlenia.

Na nizinie malborskiej i elbląskiej zalanych zostało 77 miejscowości, liczących 30.000 ludności.

Dniepr i Dniestr w wielu punktach wylały na Ukrainie i Podolu rosyjskiem.

Wskutek wylewu Warty wszystkie niżej położone dzielnice Poznania stanęły onegdaj pod wodą. Zarząd miasta wybudował baraki dla pomieszczenia kilku tysięcy ludzi, pozbawionych przytułku. Zatopiona została między innymi także fabryka maszyn Cegielskiego, a kościół Rożego Ciała jest obłany do koła wodą.

Ustawy o pobieraniu myta kopytkowego w gminach: Brzeżany, Stanisławów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnopol i Kołomyja otrzymały sankcję, podobnie ustawa o pobieraniu podatku od psów w gminie Zaleszczyki.

Z ruchu przedświątecznego. Na targach naszych roi się od dni kilku od różnobarwnego tłumu. Na Rynku, na pl. Bernardyńskim zwłaszcza, gdzie usadowili się rzeźnicy i masarze, chwilami przecisnąć się nie można. Konsumenci targują się zawzięcie, ale i kupują dużo, wskutek tego przynajmniej sprzedający artykuły żywności na brak ruchu uważać się nie mogą. Co do cen, jakie żądają i jakie płacą, nie można ich nazwać wygórowanymi. Nabiał, masło, jaja podrożały, wędliny, szynki, kiełbasy, wskutek zwiększonego ich dowozu staniały nawet. Na jednym tylko artykule zauważyliśmy podwyższenie cen, i to znaczne. Ciasta i bakalie, wypiekane w cukierniach, podrożały w porównaniu

11)

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Ciąg dalszy.)

Marja wyczytała wyrok potępienia w łagodnych zwykle oczach młodzieńca, zachwiała się i musiała się uchwycić poręczy krzesła. Ale za chwilę pokonała boleść, i odzyskując przytomność umysłu ze łzami, z całą giętkością melodyjnego głosu rzekła serdecznie:

— Co za czary w przeciągu kilku godzin tak przemieniły względem mnie serca ludzi, w których dobroć wierzyłam tak niezachwianie jak w łaskę Przedwiecznego?

— Zwróć się więc pani do łaski Przedwiecznego — oby ci był sędzią litościwym!

— Wilfridzie — za co — czemu to mię spotyka? Cóż uczyniłam, że mnie potępiasz? Czyż możesz to uczynić na podstawie oskarżenia zdzieciniałego starca, który wczoraj przysięgał, że Katarzyna w napadzie pomieszenia udusiła ojca, a teraz znowu mnie obwinia? Czyż to wystarcza, aby mię potępić bez dowodu, bez wysłuchania mego usprawiedliwienia? Czyż to słuszne?

Ale oblicze Wilfrida jeszcze bardziej spępniało, usta mu drgały, z ciemnych oczu padła błyskawica wzgardy i nienawiści; nareszcie odrzekł:

— Zamiast wdawać się w kłamliwe tłumaczenia, lepiej byłoby pełnym skrucy wyznaniem o ile możności winę zmniejszyć.

— A jeśli panu przysięgnę, że oskarżenie jest fałszywym, że jestem niewinnie prześladowaną, od

której odwracają się nawet ci, którzy jej bronić powinni — jeżeli przysięgnę na imię wszechmocnego Boga — Wilfridzie! czy uwierzysz mi wówczas?

Marja wzburzona i zajęta młodzieńcem, z którego oczu nie spuszczała, nie zauważyła, że radca Sternau pocichutku wyszedł z pokoju.

— Nie bluźnij pani, nie obciążaj tyłu grzechami sumienia, ulżyj mi raczej przyznaniem się.

— Wilfridzie! — zawołała Marja doprowadzona do ostateczności — kiedyś ze łzami będziesz mnie błagał o przebaczenie za okrutne podejrzenie, jestem niewinną śmierci mego męża!

— Marjo Wallenberg, będziesz-że miała odwagę powtórzyć to samo przed świadkiem, którego ci stawię? — ozwał się głos radcy Sternau.

Wdowa zwróciła się ku mówiącemu, który stał we drzwiach sypialni nieboszczyka. W obecności jego natychmiast wróciła jej zimna krew. Nie wahając się ani chwili, podniosła się dumnie i gotowa do walki; przystąpiła do krucyfiksu, i przykładając rękę wyrzekła głosem pewnym, wyraźnym, pełnym przekonania:

— Na ukrzyżowanego klnę się, zem niewinna śmierci mego męża!

Bluźniąca kobieta podniosła oczy ku niebu, jakby na potwierdzenie słów swych, teraz spuściła je, aby z wyrzutem spojrzeć na swych oskarżycieli; w tem, o cudo, czy to była mara piekielna, czy zmysły jej uległy halucynacji, w której widma się ukazują, czy też na prawdę jest ów Bóg nieprzeblagany, karzący, który ożywia zmarłych ku potępieniu zbrodniarzy?

We drzwiach sypialni, w których dopiero stał sędzia, zarysowała się postać zamordowanego.

Blade jego usta rozwarły się i grobowy głos odezwał się:

— Marjo!

Trąba sądu ostatecznego nie wstrząsnęłaby silniej zbrodniarką. Zdawało jej się początkowo, że istotnie ma widmo przed sobą, wywołane zdeptaniem sumienia, ale gdy myśl straszna błyskawicą przebiegła jej mózg, że to jest rzeczywistość, że mniemany nieboszczyk stoi przed nią żywy, uczuła przepaść przed sobą i z dzikim jękiem padła na kolana ukrywając twarz w dłoniach.

— Moje dziecko, Katarzyna, cożes z nią zrobiła? — raz jeszcze przemówił Leopold Wallenberg.

— Mów pani — rzekł sędzia — napraw pani cokolwiek swą winę, wyznając, jakich środków używałaś na zgubę swych ofiar.

Marja nie odpowiadała. Chory osłabł, i Sternau obawiając się pogorszenia, odprowadził go z pomocą Kuna do sypialni, gdzie popadł w głębokie omdlenie.

Marja została sam na sam z Wilfridem: o kropny niepokój o narzeczoną miotał młodym człowiekiem; przewycięzył zatem swój wstręt i zapytał ją:

— Podnieś się pani i odpowiedz nareszcie na nasze pytanie pełne trwogi, czy Katarzyny żyćcie bezpieczne?

Kłęcząca powoli odwróciła głowę i ukazała strasznie zmienione oblicze; woskowa bladeść odbijała od podkrążonych oczu, świecących nienaturalnym blaskiem.

— Nie wyznam nic, choćbyście mnie na tortury wzięli — odpowiedziała cicho, lecz stanowczo.

— Wszakże dosyć ciężka kara czeka panią!

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

ni z cenami zwykłymi. Z drugiej strony zakłady te słodczodajne uzalają się też bardzo na brak kupców, i w znacznej części nie czynią nawet większych zapasów, jako zazwyczaj się praktykowało, ale czekają na... obstalunki.

Wspólne święcone w Stowarzyszeniu rękodzielców lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w poniedziałek 2. kwietnia br. o godz. 11. rano, na które wydział członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

Święcone w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej odbędzie się jutro, w sobotę (13. marca) o godzinie pół do 9. wieczorem w lokalu Stowarzyszenia. Dyrekcja zaprasza wszystkich członków.

Wydział czytelnicy akademickiej zaprasza członków Towarzystwa na „święcone“, które odbędzie się w poniedziałek 2. kwietnia o godzinie 11. w południe w lokalu czytelnicy.

Straż ochotnicza ogniowa przyjmuje towarzyszy znaku o godz. 8. wieczorem w sobotę.

Profanacja zwłok. Porządek i zwyczaj, praktykowane w Galicji ilustruje dokładnie nowy fakt następujący. Dnia 12. marca, więc 18 dni temu, znaleziono pod parkanem posesji l. 10, przy drodze wlezionej zwłoki wyrobnika Teofila Wiśniowskiego, którego przyczyną śmierci, według orzeczenia lekarza, było narządowe opilstwo. Zwłoki te odstawiono do kostnicy szpitala, gdzie też szczęśliwie do dziś dnia spoczywają na stole sekcyjnym. Nie dość na tem. Służba szpitalna widząc oczywiście, że ma do czynienia z trupem człowieka, dla którego nawet grobu już nie ma na ziemi, więc jakiegoś potępięca, wyklętego przez ludzi i Boga, profanuje go w sposób, obrażający wszelkie uczucia ludzkie. Oto wsadzono trupowi w jedną rękę flaszkę z wódką, w drugą kawał chleba, a służba, śmiejąc się z wyuzdanym cynizmem, opowiada wszystkim, że „Wiśniowski będzie dotąd leżał w kostnicy, dopóki wódki nie wypije i nie zje chleba“. Naocznych świadków tej wstrętnej sceny możemy w potrzebie przedstawić. Pytanie tedy, czy żyjemy w świecie chrześcijańskim, czyli też może gdzieś w głębi Afryki, na co zwyczaj lwowskich urzędów widocznie zakrawają.

„Z Harmonii.“ Na odbytem onegdaj posiedzeniu, przyjął wydział towarzystwa „Harmonii“ rezynację dotychczasowego prezesa p. K. Kisełki, który w skutek licznych zajęć zmuszony był godność złożyć, alskokolwiek i nadal pozostaje w wydziale z chęcią wspierania towarzystwa radą i czynem. Wybrani zostali na prezesa: Dr. G. Roszkowski, na zastępcę prezesa p. L. Marek, na dyrektora artystycznego p. Jan Gall, na zastępcę p. St. Niewiadomski. Dyrekcję administracyjną objął p. K. Sklepiński, a prowadzenie ksiąg p. Jaworski. Dał uchwałę wydział, aby w miesiącu kwietniu kapela „Harmonii“ wystąpiła publicznie dwa razy, mianowicie w dniu 21. przed prezydentem miasta i w dniu 28. przed kasynem miejskim.

Parasolka. Donżaneria lwowska zaczyna być niespokojną. Trzej młodzi ludzie, przechodząc wczoraj wieczorem placem Katedralnym, zaczepili mieszczańską, dziewczynę rumianą i nieszpętną. Stała ona pośrodku chodnika, widocznie oczekując na kogoś i na rozmaite dwuznaczne grzeczności młodzieńców nie odpowiadała wcale. Gdy jednak najmłodszy z donżanów wyrostek gołowąs, ośmielił się pogłaskać ją po twarzy dziewczyna nie rzekłszy i teraz jednego słowa, wymierzyła mu parasolką w twarz cięcie tak efektowne, że wszyscy trzej uznali za odpowiednie cofnąć się przed jej placu, zwłaszcza, że w sieni ukazała się barczysta postać z kijem w ręku a dziewczyna przyzwała go słowy: „Michał, chodźno tu“...

Postęp. Wczoraj byliśmy świadkami, jak do gabinetu jednego z tutejszych dentystów obok apteki Mikolasza, przybyła kilkudziesięcioletnia wieśniaczka z Nawarji, z żądaniem wstawienia jej wszystkich przednich zębów, które czas niestety nadwężył. Oczywiście, że operacja ja, mająca upięknąć podstarzałą kobietę, kosztowała ją kilkadziesiąt zł. Ale co to znaczy wobec pretensyj... płci pięknej!

Smutny wypadek. Wczoraj około godziny 10. zrana, przechodząca ulicą Halicką pani N., dostała nagłego wybuchu krwi i bezprzytomna padła na bruk. Chorą zaopiekował się po chrześcijańsku p. Adam Jakubowski, i polecił ją niezwłocznie przenieść do swego handlu, dokąd przywołano lekarza. Po udzieleniu jej zatem pierwszej pomocy, odwieziono chorą do własnego mieszkania.

Sprytny przemysłowiec. Krąży we Lwowie opowiadka ciekawa o jednym z takich przemysłowców podrzędnej kategorii, którzy powodzenie swe majątkowe zawdzięczają głównie zdolnościom szwindlerskim. Przemysłowiec, o którym mowa, nosi nazwisko a nawet imię zupełnie równobrzmiące z nazwiskiem i imieniem jednej z bogatych firm tutejszych; okoliczność ta posłużyła mu do wywołania za granicą dość znacznej kwoty, dochodzącej kilku tysięcy guldenów. Zaopatrzony w paszport najlegalniejszy, obrabiał przemysłowiec nasz Peszt za cel operacji swoich, stanął tam w pierwszorzędnym hotelu, ubierał się wytwornie, i po niewielu dniach pobytu zgłosił się o pożyczkę do kupców tamtejszych, w zamian za weksle zupełnie legalne, gdyż podpisane prawdziwym własnym jego nazwiskiem. Ten i ów nadmieniał wprawdzie, że nie zna stosunków majątkowych wystawcy, na co przemysłowiec nasz w odpowiedzi prosił, aby zwrócono się o wyjaśnienie takowych drogą telegraficzną do któregośkolwiek z domów handlowych we Lwowie. Odpowiedź nadeszła w kilka godzin i — rzecz naturalna — jak najprzychylniejsza. Przemysłowiec pobrał pieniądze i ulotnił się. Niebawem jednak przy terminie imiennik jego, reprezentant firmy tutejszej znaniej i odpowiedzialnej, otrzymuje wezwanie do płacenia weksli, o których oczywiście nic nie wie. Prawdziwy wystawca znalazł się także, podobno — nie ma go jednak na czem poszukiwać. On przecież postąpił z u-

pełnie uczciwie, prosił nawet, aby sprawdzono jego stosunki majątkowe... czyż można więcej wymagać od sprytnego przemysłowca.

W kościele OO. Bernardynów dziś, w Wielki Piątek, o godz. pół do 7. wykonane zostaną następujące utwory: Cherubiniego kwartet męski; Pergolesego duet, odspiewają: panna L. Stroka i pan R. Steingraber; Dworzaka sola altowe ze „Stabat Mater“, panna W. Höflich; Pergolesego solo sopranowe ze „Stabat Mater“, panna L. Stroka; Händla arja, pan R. Steingraber; Rosiniego duet, panie M. Lederer i W. Höflich; Mendelsohna kwartet męski.

Ulicznicy lwowscy nie tylko małoletni, ale i starsi, holdują gromadnie od niejakiego czasu modzie rzucania kamieniami z ukrycia. Uważaliśmy początkowo wypadki takie jako niedorzeczne wybryki wyjątkowej lobuzerji, jednakże wczoraj zdarzyło nam się sprawdzić kilka razy w ciągu dnia fakt tej karygodnej zabawki. I tak np. malcy, ukryci za parkanem realności l. 16 przy ul. Piekarskiej, rzucali kamieniami na karetkę, stojącą w pogotowiu do odjazdu, z zamiarem stłuczenia szyby. Wieczorem lobuz jakis, co najmniej 30-letni, ukryty w bramie jednego z domów przy ul. Pańskiej, ciskał grubymi kamieniami pod nogi przechodzących chodnikiem; widząc, że go zauważano, umknął w głąb podwórza. Inny znów niepoń dorosły obrał sobie stanowisko przy rogu ul. Fredry a Akademickiej, z kądem rzucał kamieniami w jedną i drugą stronę ulicy na los szczęścia, i śledził, czy też kamień na głowę komu upadnie. Warto by, aby policja przytrzymała któregoś z tych ptaszek dla przykładowego okarania.

Wiele oryginalnej iluminacji byliśmy świadkami wczoraj wieczorem na ulicy Zborowskich. Na wozie włościańskim, jadącym od rogatki Żółkiewskiej ku ulicy Korytniej, znajdowały się trzy wielkie beczki napełnione okowitą, którą zakupił jeden z miejscowych handlarzy. Czy wskutek nieostrożności, czy też z innych jakich powodów, na ulicy Zborowskich beczka jedna spadła z wozu, z której płyn zaczął się sączyć. Tłumy uboższej ludności zgromadziły się w jednej chwili około beczki w celu pokrzepienia się rozlanym płynem. Nadstawiano garnki, flaszczyki, szklanki, choć nie na wiele się to jednak przydało, okowita popłynęła rynsztokiem. Wówczas lekkomyślny żartownis rzucił zapalną i spowodował tym sposobem iluminację w rynsztoku, ku wielkiej uciechu gawiedzi. Żart ten niewczesny mógł być pociągnięty za sobą wcale groźne następstwa; jak łatwo bowiem mogły się zająć mostki umieszczone na rynsztokach i parkany, w które ulica ta obfituje. Straty, jakie poniósł p. Nikodem Z., właściciel okowity, nawiasem powiedziawszy, wcale są znaczne, bo sięgają do 100 gld. z górą.

Pomysł rzezimieszka. Ignacy Wrześniewski, człowiek ubogi z klasy robotniczej, przyjął w tych dniach na mieszkanie czasowe towarzysza, pozostałego bez zajęcia Filipa Dygę. Towarzysz wychodził co dnia szukać roboty, a wracał na noc do gościnnego gospodar-

odrzekł młodzieniec hamując swą porywcość — czy chcesz swój los pogorszyć?

— Wiem, że przegrałam stawkę i zapłacę ją — odpowiedziała zimno.

— Nędznicu! Potrafiłby cię zmusić do zeznania prawdy! — krzyknął Wilfrid namiętnie.

Obelga ta dotknęła nareszcie Marję. Pochwyliła ręką za serce, jakby tam srogi ból czuła; potem powoli wyciągnęła ją i szepnęła:

— Nie rozstawajmy się w gniewie! Daj mi pan chwilę do namysłu, spróbuję zle naprawić. Ale wrzód uspokój moją mękę i powiedz, jakim cudem zmarły mógł żyć?

— Owej nocy, w której popełniono morderstwo, biedny mój opiekun osłabiony kilkakrotnie powtarzającemi się konwulsjami, a następnie duszony, popadł w sen letargiczny. Dopiero nazajutrz popołudniu, gdy miano przystąpić do sekcji...

— A więc oszukano mię mówiąc, że sekcja już się odbyła — przerwała Marja, trzęsąc się gwałtownie.

— Tak jest, ludzono panią w tej dobrej wierze, że się biednej stroskanej wdowie oszczędzi tak bolesnego widoku — mówił Wilfrid z gorznością. — Nawet Gertruda usilnie mię prosiła o poparcie tego drobnego kłamstwa.

Marja ostupiała patrząc przed siebie, usta jej wyszeptaly:

— Tak było przeznaczone.

— Zapewne; bo drobna przypadkowa okoliczność uratowała ofiarę; gdyż biada jej gdyby morderczynie się domyślała, że swego dzieła nie dokończyła!

Wilfrid prawie mimowolnie wyrzekł ostatnie słowa, okropne prawdą w nich zawarta; gdy-

by był w stanie ulitować się nad zbrodniarką, byłby ich może pożałował, tak rozdierające łkanie podniosło pierś okrutnej kobiety. Milcząc zwróciła się ku wejściu. Nie było obawy, aby zbrodniarka uciekła, bo przed domem stała straż policyjna. W tem usłyszał swe imię wymówione miękko złamanym głosem:

— Wilfridzie, to moja ostatnia prośba, podaj mi rękę, przebac mi!

— Niech Bóg pani przebaczy, ja nie mogę; wszak nie wiem nawet co się dzieje z Katarzyną, czy nie pani jesteś powodem jej niedoli!

— Katarzyna będzie żyła, będzie twoją, Wilfridzie przebac mi! — błagała zbrodniarka na kolanach, ręce ku niemu wyciągając. Czy dźwięk głosu, wymawiającego rozpaczliwą prośbę, czy widok istoty ludzkiej w tak okropnym upadku, dosyć, że Wilfrid nagle uczuł litość nad tą kobietą. — Z odwróconą twarzą podał jej rękę, którą ona uchwyciła i złożyła na niej gorący pocałunek.

— Dzięki ci, dzięki! — wyszeptala. — Wilfrid wyszedł z pokoju.

Spotkał w przedpokoju doktora Wilita, który bez tchu tu pospieszył, aby co prędzej swego pacjenta zobaczyć. Wilfrid opowiedział mu na prędce co zaszło, i obaj udali się do chorego.

W przeciągu pół godziny Wallenberg przyszedł do siebie. Podano mu napój, po zażyciu którego spokojnie usnął. Doktor Wilt i radca Sternau postanowili jeszcze dziś próbować rozmowy ze zbrodniarką.

— Bo później — mówił prawnik — wymyśli nowe wybiegi i fałszy; teraz zmiękła do pewnego stopnia pod wrażeniem niezwykłego wy-

padku, który wykrył zbrodnię, łatwiej więc będzie doprowadzić ją do zupełnego przyznania się.

Wilfrid pozostał przy łożu opiekuna, a radca i doktor wrócili do salonu, tak ponuro zmienionego przez czarne obicie i trumnę stojącą w głębi, dopalające się świece, które rzucały słabe światło na kłęczącą ciągle kobietę.

Radca zbliżył się i z powagą namawiał ją aby się podniosła, i na kilka pytań odpowiedziała.

— Ale Marja milczała. Radca położył swą rękę na jej ramię, drgnęła, ale głosu nie wydała. Chciał spuszczoną głowę nieco podnieść, ale wnet krzyknął z przerażenia.

Doktor Wilt pospieszył i wspólnymi siłami podnieśli bezwładną postać. Twarz Marji drgała przedśmiertnymi konwulsjami; gasnący wzrok padł na krucyfiks, rzuciła się raz jeszcze gwałtownie, usta wymówiły kilka niezrozumiałych słów. W następnej chwili zamknęła oczy, tylko coraz słabsze wstrząśnienia poruszały jej ciało.

— Sama się osądziła i wyrok spełniła — rzekł radca z cicha, grozą przejęty.

Doktor Wilt podniósł z posadzki mały błyszczący przedmiot.

— Nieszczęsna otrula się! — zawołał — bezwątpienia wypróżniła ten flakonik. Dalby Bóg, aby jeszcze tyle tego płynu pozostało, aby go można zbadać, i wiedzieć czem ona właściwie podkopywała zdrowie i życie ludzi, gdyż prawdopodobnie ta przewrotna kobieta musiała już dawno znać i używać tej trucizny, którą teraz własne zbrodnicze dni zakończyła.

(Dokończenie nastąpi.)

rza. Trwało to kilka dni. Onegdajszego wieczora gość wrócił wcześniej — gospodarza nie było jeszcze w domu — dostał się więc do mieszkania przez okienko i wyniósł z tamąd co się tylko wynieść dało, przyczem pokaleczył się lekko. Zwykły rzezimi-szek byłby ulotnił się natychmiast, ten jednak chciał być sprytniejszym i postanowił odegrać rolę obrońcy cudzego mienia. Pobiegł do gospodarza mieszkania i opowiedział mu z lamentem, jak złodzieje naszli mieszkanie, jak on stał im opór, za co go zbili itp.

Gospodarz był snąc niewiernym Tomaszem, i za miast podzięk, rzucił od razu podejrzenie na swego gościa, który dziś siedzi za kratą.

Karolina Chełchowska, artystka dramatyczna, znana scenie lwowskiej z występów za dyrekcji jej męża Tomasza Andrzeja Chełchowskiego w roku 1850, zmarła w Warszawie w podeszłym wieku, bo w 73 roku życia, dnia 25go b. m.

Pierwszy raz wystąpiła Chełchowska w Lublinie w roku 1832 jako piętnastolatka. Chełchowska grywała zarówno w wodwilach jak dramatach i posiadała sympatję publiczności. Po ustąpieniu Chełchowskiego ze Lwowa, grywała zmarła w teatrach prowincjonalnych w Królestwie Polskiem. Zmarła w niedostatku i zapomniana przez tych, co niegdyś jej piękność podziwiali.

Na pogrzeb Jarochońskiego wyjechało do Poznania kilku literatów warszawskich.

Polacy we Francji. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu po odbytem w dniu 5. lutego posiedzeniu, ogłosiło drukiem sprawozdanie z półrocznego rozwoju swego, z którego podajemy główne szczegóły: Kapitał żelazny Stowarzyszenia wynosi 10.734 frnk. 60 ctm., suma dochodów 2144 frnk. 21 ctm., suma rozchodu 446 frnk. 65 ctm.; pozostaje w kasie 1697 frnk. 56 ctm.

Fundusz „pomocy naukowej“ posiada kapitał żelazny 25.180 frnk. 32 ctm., suma dochodu 1170 frnk. 63 ctm., suma rozchodu 707 frnk. 70 ctm.; pozostało w kasie 462 frnk. 93 ctm.

Na ostatniem zebraniu zamianowano członkami honorowymi pp.: Józefa Jabłońskiego, dr. Hipolita Obryckiego i Pawła Michałowskiego. Stowarzyszenie liczy 267 członków czynnych i 58 honorowych. Adres sekretarza: M. Jean Kisielewski, 13, rue Ganneron; kasjera: M. St. Karwowski, 6, rue de l'Ecole-de-Medecine.

Zarząd instytucji „Cześć i chleba“ w Paryżu, przeznaczony dla weteranów polskich, na posiedzeniu odbytem w dniu 11go b. m., wybrał w miejsce zmarłego pułkownika Stawiarskiego, wiceprezesem swoim p. Kanuta Gorkowskiego i powołał p. Leona Urmowskiego na członka zarządu.

Zmarły Hipolit Carnot był jeden z naszych dawnych przyjaciół, jakich już teraz nie spotykamy we Francji. Przebywał on podczas wygnania z ojcem w Warszawie, z kąd wyniósł mile wspomnienie, mówił nawet trochę po polsku. Wielkopolska gościnność zjednała również serca tych, którzy w Poznańskim przebywali po ostatniej nieszczęśliwej wojnie. Towarzystwo pracujących Polaków w Paryżu wystąpiło na pogrzebie Carnota z chorągwią narodową pod przewodnictwem nowego prezesa p. Rayskiego, który znał osobiście dostojnego senatora.

Niektórzy studenci Polacy w Paryżu łączą się z Rosjanami, nazywając to Towarzystwem słowiańskim. Dnia 17go b. m. rodacy nasi odbyli posiedzenie w celu obmyślenia środków do utworzenia Związku polskiego za granicą.

Magnaci pod kuratelą. Dzienniki peszteńskie donoszą, że sąd wziął w kuratelę majątek 81. letniego Maurycego hr. Esterhazego, byłego ministra, z powodu tegoż niedołęstwa umysłowego. Również pod kuratelę dostali się i inni magnaci, markiz Robert Collins de Quieverchin z powodu rozrzutności i hrabina Sarolta Bay bez podania powodów.

Dochody ces. Fryderyka. Państwo niemieckie nie udziela monarsze swemu listy cywilnej, godność cesarska tedy jest najwyższym, niepłatnym, urzędem honorowym. Król pruski wszakże ma następujące dochody: pobieraną z góry rentę z posiadłości ziemskich i lasów, wynoszącą 7,719,290 marek, nadto udzielaną corocznie przez izby dotacje, dodatek do renty funduszu koronnego fideikomisu w sumie 4,500,000 mr., co czyni ogółem 12,219,296 mr., czyli 33.477 mr. 52 fen. dziennie.

W akademii piwowskiej w Worms dr. Schneidra, pobierało w ubiegłym semestrze 30 piwów w wieku od 20 do 40 lat. Przeważnie byli to właściciele rozmaitych browarów z całej Europy, jakkolwiek nie brakło i ludzi poświęcających się temu zawodowi specjalnie dla chleba.

W Wiedniu zmarł ksiądz Kobliczek, kapelan długoletni tamtejszego zakładu karnego.

Uniwersytet wiedeński liczył w ubiegłym semestrze zimowym 6344 słuchaczy, mianowicie liczył jurydyczny fakultet 1927 zwyczajnych i 256 nadzwyczajnych, medyczny 2287 zwyczajnych i 836 nadzwyczajnych, filozoficzny 438 zwyczajnych i 348 nadzwyczajnych, wreszcie teologiczny 225 zwyczajnych i 17 nadzwyczajnych, czyli razem 6344 słuchaczy, to znaczy tyle, ilu na żadnym uniwersytecie dotychczas nie było. Zwłaszcza fakultety prawniczy i medyczny dosięgły cyfry niebywalej.

Temat do romansu. W ostatnich dniach zeszłego tygodnia ogólną uwagę podróżnych na parowcu, zdążającym z N. Yorku do Londynu, zwracali trzej pasażerowie, z których dwaj byli agentami pewnej londyńskiej agentury, a trzeci małym 6-letnim chłopakiem. Nie wielu pasażerom było wiadomem, że ów sześciolatekni chłopczek był lordem angielskim, spadkobiercą olbrzymiej fortuny, wyszukany przez urzędników owej agentury po długich i uciążliwych staraniach. To było epilogiem romansu, ale jaki początek? Sprawa doszła do wiadomości szerszej publiczności za pośrednictwem ogłoszeń w dziennikach następującej treści: „Wysoka nagroda będzie wypłaconą temu, kto będzie w możności dać wskazówki o miejscu pobytu Adelajdy Haburton, która przed laty była guwernantką w Orange, znanej także pod nazwiskiem p. Munston, i miała jedno dziecko imieniem Percy. Każda wiadomość itd.“

Było to dla fantazji i domysłów pole szerokie; Haburtonowie są starą szlachecką angielską familją, której ostatni potomek żeński odznaczył się szczególną ekscentrycznością i oryginalnością. Była to 17-letnia córka Haburtona, znana z nadzwyczajnej urody, imieniem Adelajda, która pod pozorem odwiedzania krewnych w Staffordshire wyjechała na jakiś czas z domu. Córka nie wróciła i pokazało się wkrótce, że wyjechała do Ameryki, poślubiwszy pewnego komiwojażera. Będąc przekonaną, że ojciec nigdy na taki mezallians nie zezwoli, nie dała o sobie ani znaku życia. Tyle tylko dowiedział się strapiiony ojciec, że młode małżeństwo zostało pobłogosławione potomstwem męzkim, któremu na imię dano Percy. Stary lord wkrótce zmarł, zapisawszy całą fortunę nie córce, ale owemu nieznanemu wnukowi Percy. Krewni, zamieszkali w Anglii, zajęli się natychmiast odszukaniem spadkobiercy, i wysłali w tym celu dwa agentów do Ameryki dla wyszukania Adelajdy i jego syna. Adelajdę tymczasem smutne spotkały losy. Ukochany jej małżonek, dla którego opuściła ojczyznę, ojca i stanowisko, wiódł lekkie życie i zaniedbał żonę zupełnie. Rozłączyła się z nim i przyjęła obowiązki guwernantki o kilkanaście mil od Now. Yorku, i tu ją znaleźli ajenci. Ujrawszy ich, przestraszyła się biedna kobieta niezmiernie, gdy ci jednak wyłuszczyli jej powód poszukiwań, zezwoliła na podróż swego dziecka do Londynu, gdzie losem jego i spadku ma się należącego, zajmą się bliżsi krewni.

Sułtan Zanzibaru. Emin Bargasch zmarł przed kilku dniami w stolicy swojego państwa, w Zanzibarze. Zmarły sułtan liczył lat 45 i posiadał 17 żon, a potomstwa liczył 250! Oprócz trudów panowania na wyspie Zanzibar (wschodnie wybrzeże Afryki) był właścicielem największego magazynu kości słoniowej. Oprócz jedynego nieporozumienia z Bismarkiem, życie jego i panowanie upłynęło spokojnie. Umiał żyć z sąsiadami w zgodzie, a największe korzyści ciągnął z wypraw naukowych i podróżników błądzących po Afryce. Wojny uważał s. p. sułtan jako interes mało zyskowny i podczas osmnastoletnich swych rządów nie mobilizował ani razu swej armji, chyba w wypadku, gdy chciał urządzić sobie piękną paradę.

Znany pisarz francuski, Henryk Blaze de Bury, zmarł w tych dniach w Paryżu, przeżywszy lat 75. Nieboszczyk był serdecznym przyjacielem Meyerbeer'a i napisał libretto do jego opery p. t.: „Młodość Goethego“. Rodzina kompozytora wszakże sprzeciwiła się przedstawieniu tego dzieła, które podobnie, jak urywki Meyerbeer'owskiej opery „Tartuffe“ znajdują się w spuściźnie mistrza. Blaze de Bury cieszył się też, jako feljetonista przez długi czas wielką sympatją; był on pierwszym tłumaczem „Fausta“ Goethego na język francuski.

Na sposób japoński. Rzadki wypadek samobójstwa notuje *Kurj. codz.* Przy ul. Ujazdowskiej pod nr. 6. Saweli Duda postanowił sobie odebrać życie. Aby jednak zamiar swój tem pewniej doprowadzić do skutku, nie dosyć, iż poderzwał sobie gardło, ale nadto rozpruł sobie brzuch nożem. Naturalnie, iż po dwóch takich operacjach żył zaledwie kilka minut. Co także zastanawia w tym wypadku, to okoliczność, iż denat już liczył lat 60 i w chwili, gdy może mu kilkanaście dni brakowało do skończenia naturalną śmiercią, aby przedź z życiem skończyć, wybrał nóż samobójczy.

Los linoskoka. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Steyr w Austrii. Jeden z tych

biednych ludzi, którzy karkołomnymi sztukami na chleb ciężko zapracowują, dawał w niedzielę palmową przedstawienie w miasteczku, będąc pewnym, że w dzień ten ściągnie się liczna publiczność do miasta. W program przedstawienia wchodziły produkcje na wyciągniętej linie po nad rzeką Anizą w wysokości 6 pięter. W istocie publiczność zgromadziła się tłumnie i skoczek wszedł na linę, niosąc na plecach mały piecyk żelazny, w którym miał rozniecić ogień i ugotować sobie na nim obiad. Blondin ów doszedł do środka linę, zdjął z pleców piecyk i rozniecił w nim ogień. W tejże chwili dał się słyszeć jęk głuchy, i jakby echo tegoż z tysiąca piersi wyrwał się okrzyk grozy. Lina pękła i skoczek runął w nurty Anizy z wysokości 6 pięter. Nieszczęśliwego wydobyto za pomocą sieci w stanie beznadziejnym. Wstrząśnienie mózgu jest tak silne, iż zachodzi obawa o życie biedaka. Władza nie polecała przedsiębiorcy podciągnięcia pod linę sieci, gdyż stan niski wody w Anizie wykluczał możebność utopienia się.

Trzęsienie ziemi w Chinach sprawiło tam straszne spustoszenie. W Yunnan zginęło 1500 ludzi, a wiele miast runęło. Największe zniszczenie sprawiło trzęsienie w departamencie Chingan, gdzie trwało ono przez dni cztery. Miasta Lamou i Jamensin leżą w gruzach, a przeszło 4000 ludzi znalazło pod niemi śmierć. W Soohan nastąpiła zupełna zmiana powierzchni ziemi, całe okolice formalnie znikły. Powierzchnia kraju zmieniła się w jezioro, w którym zginęło przeszło 10.000 osób.

Sejmik relacyjny odbędzie się 3. kwietnia w Żółkwi. Zwoluje go sam poseł Mniszek, zapraszając wyborców większych posiadłości okręgów Żółkiew-Rawa-Sokal.

Prezydentowi Piteyowi w Czerniowcach wytoczono wreszcie przecież raz śledztwo dyscyplinarne. Prowadzi je radca Budzynowski ze Lwowa.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Wojnarowicz, młody czeladnik ślusarski, spadł onegdaj przy zakładaniu żelaznych poręczy ganków w nowo budującej się kamienicy pod l. 32. przy ulicy Kaźmirzowskiej z wysokości pierwszego piętra, na bruk podwórza, i potknął się tak mocno, że odwieziony przez swego chlebobawcę, Mendla Bierera do głównego szpitala, zmarł tamże nazajutrz. Przeciw Biererowi wdrożono śledztwo, ponieważ zaniechał wymaganych przy takich robotach środków ostrożności.

Dr. Chramiec otwiera swój zakład wodoleczniczy w Zakopanem z dniem 1. kwietnia. Zakład ten, otwarty dopiero zeszłego roku, cieszy się już wielkim wzięciem i bardzo dobrą renomą. Ceny są umiarkowane. Za pokój, stół i kąpiel razem płaci się dziennie od 3 gld. 50 czt. do 5 gld. Kuracjusze, którzy zeszłego roku leczyli się w zakładzie dr. Chramiec, wyrażają się o nim bardzo korzystnie. Dr. Chramiec przez dłuższy czas był asystentem dr. Czerwińskiego, właściciela znanego zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie.

Nie wątpimy, że obecnie po powstaniu tak znakomitego zakładu w Zakopanem mniej osób z kraju naszego wyjeżdżać będzie do Radegundu, Kaltenleutgeben i innych badów. Pierwszorzędni lekarze lwowscy wysyłają w tym roku swoich pacjentów, potrzebujących świeżego powietrza i hydroterapii, po największej części do Zakopanego.

Znaczna kradzież. Ubiegłej nocy niewiadomy sprawca dostał się po otworzeniu dobranym kluczem kłódki u okiennicy i po wybiciu okna, do składu towarów lokciowych p. Bernarda Madera przy ul. Furmańskiej l. 6, i wyniósł z tamąd kilkanaście sztuk koronów, manszestru, sukna, aksamitu i skórek barankotów, łącznej wartości z górą 500 złr. Towar ten cały wywieźć musiał rzezimieszek przez bramę, otwartą w nocy przez niedbalstwo stróża, na taczkach, które skradł z podwórza na szkodę tragarza Hersza Zackera.

Prócz tego zuchwałego włamania się dopelniono jeszcze kilka innych w mieście, ku czemu sposobną chwilę dla rzezimieszeków stanowią święta izraelskie. I tak po oderwaniu kłódki od piwnicy w domu przy ul. Skarbkowskiej wyniesiono na szkodę handlarza owocami Arje Toppa, pomarańcze, jabłka i inne owoce znacznej wartości, a z mieszkania Schweche Rauber przy ul. Łamanej l. 2 skradziono sznurkę korali francuskich, broszkę i parę trzewików. Sprawców tych kradzieży policja energicznie poszukuje.

Przejechanie. Dorożkarz l. 96 przejechał wczoraj na ul. Gródeckiej dwuletnią dziewczynkę, córke Katarzyny Hel, tak niebezpiecznie, że dziecic w stanie bezprzytomnym, pokrwawione odwieziono do szpitala.

Krwawe pobicie. Aresztowano wczoraj cieślę Bazylego Tabakę, który w przystępie uniesienia pobił swą żonę Eufemię, i zranił niebezpiecznie siekiarą mo-

Sprzeniewierzenie. Fakt poniższy posłużyć mo-

Juz nie ma nagmiotków i brodawek.

Albowiem takowe znikają po kilkudniowym użyciu „ETTRIKI” wynalazku aptekarza JONASZA Skład w aptece HENRYKA RIJMENTELDA we Lwowie. Cena 60 czt. w. a.

czasu, aniżeli 5 lat, lub dodatki przenoszące 100 proc. podatków bezpośrednich, albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za najwyższym zezwoleniem.

§ 81. ustawy gminnej w dotychczasowym brzmieniu stanowił, że do nałożenia każdej opłaty gminnej, nie należącej do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebna jest ustawa krajowa. Postanowienie to jako zasadnicze pozostanie i nadal obowiązującym, ale już tylko jako pierwszy ustęp paragrafu, za którym idzie szereg wyjątków. Nowy § 81. stanowi mianowicie, że zezwolenie dalszego poboru opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej odnośnej ustawy udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże nie zawsze w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, aniżeli opłaty te odnośną ustawą zaprowadzone zostały.

Całkiem nowem jest dalsze postanowienie §. 81. według którego pobór taks gminnych za pojedyncze przez reprezentację gminną w zakresie jej kompetencji udzielane uprawnienia, oraz za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolone być może przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Ponieważ nowela sankcjonowana według wyrażonego postanowienia jej dalszego artykułu wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przeto nasze reprezentacje gminne już na tych nowych postanowieniach prawnych opierać winny dalsze swoje dyspozycje co do dodatków i opłat gminnych.

Praktyczne znaczenie sankcjonowanej noweli da się uczuć i w Sejmie i gminach; w Sejmie, bo odpadnie mu szereg spraw, które odtąd w jego zastępstwie Wydział krajowy z Namiestnictwem załatwiać będzie; w gminach, bo w razie potrzeby wyższych dodatków nie będą one w gospodarstwie budżetowym zależne od terminu zwołania sesji sejmowej.

Kraków 28. marca. Czas pisze: Otrzymujemy od osoby, która powraca z Lubelskiego oraz z Wołynia z okolic Równa, następujące słowa: „Podróż moja przez miejscowości okrzyczane, że w nich nagromadzono wielkie zapasy wojskowe i znaczne zastępy wojska rosyjskiego, przekonała mnie, że chyba, jak kto chce szukać zaczepki, to ją zawsze znaleźć może. Rzeczywiście zaś wszystko, co o tem pisano i donosono, jest nieprawdą. Rozstrój wewnętrzny najokropniejszy, bankructwo, brak kredytu i pieniędzy, stagnacja w handlu, wojsko zdeorganizowane i źle uzbrojone, strach najokropniejszy przed wojną — oto prawda. A tymczasem w nich wzmówić chcą, że zaczepiać myślą i grozą Europie. Nie zaczepią, bądź cię przekonani, nie zaczepią, dopóki nie zmienią się warunki najzupełniej na ich korzyść, a zatem teraz z pewnością nie zaczepią.

Warszawa 28. marca. W ciągu najbliższego tygodnia udają się dwaj wyżsi oficerowie rosyjscy w towarzystwie urzędników intendatury do Paryża, celem zawarcia znacznego liwerunku konserwów w jednej z tamtejszych fabryk.

Budapeszt 29. marca. Pesti Naplo donosi, że nowa ustawa wojskowa jest już gotowa i przez oba rządy została akceptowaną. Podczas ostatniego swego pobytu we Wiedniu miał Tisza w tym przedmiocie konferencję z nowym ministrem wojny. Projekt tej ustawy jest obszerny, bo zawiera przeszło 100 paragrafów. Treść utrzymywana jest w tajemnicy, tyle tylko wiadomo, że czyni ona bardzo ważne zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Tutejszy urzędowy Nemzet otrzymuje od pewnej osoby, o której twierdzi, że jest w możności mieć informacje zupełnie autentyczne, następujący ponury obraz sytuacji w Berlinie. Te nieliczne osoby, które miały sposobność wejść w bezpośrednią styczność z cesarzem Fryderykiem, malują bardzo ponury obraz jego stanu, rozumie się, tylko w najpoufniejszym kole, z którego rzadko tylko jakieś słowo może się wydobyć do publiczności. Zdaniem tych kół, stan cesarza w każdej chwili znajduje się na rozdrożu między życiem i śmiercią. Audjencje, jakie cesarz dawał w ostatnich tygodniach, odbywały się w taki sposób, że cesarz do nikogo nie mówił ani pół słowa, i tylko milcząc słuchał, co do niego

rzędem w sprawie podatku od spirytusu, są mylne i pozbawione podstawy, gdyż z powodu stanu zdrowia Grocholskiego, do wczoraj rokowania nie rozpoczęły się nie mogły i nie rozpoczęły się.

Wiedeń 30. marca. Doniesienia z Bukaresztu przedstawiają tamtejszą sytuację jako bardzo groźną (?). W walce ulicznej dnia 27go b. m. skaleczono około 200 osób. Obawa zachodzi ponownych rozruchów. Także doniesienia z Sofji każą się obawiać wybuchu wewnętrznych rozruchów.

Wiedeń 29. marca. Związek nauczycielski uchwalił wczoraj protest przeciwko wnioskowi szkolnym Liechtensteina, Herolda i Lienbachera. Uchwalono rezolucję, żądającą, aby nauczycielom przysługiwało prawo służby jednorocznej. W końcu zażądali nauczyciele, aby w krajowej radzie szkolnej zasiadali także nauczyciele szkół ludowych.

Wiedeń 29. marca. Na giełdzie zbożowej notowano dziś przenieć gotową 7.37, na jesień 7.58, żyto 5.82, kukurudzę 6.71, owies 5.38.

Wiedeń 30. marca. Na giełdzie wieczornej notowano wczoraj akcje kredytowe 273.20, złotą rentę węgierską 96.30.

Praga 29. marca. Utworzył się tu komitet do obsadzania powszechnej wystawy paryskiej wyrobami i plodami czeskiemi.

Budapeszt 30. marca. Z prowincji donoszą o wielkich pożarach. Miasta Csaba, Temeszwar, Kikinda w części spłonęły. W Tokaju zapadło się 250 domów wskutek powodzi.

Berlin 29. marca. Masażę u cesarza robi dr. Zabłudowski.

Berlin 30. marca. Wedle Kreuzzeitung oczekują w najbliższym czasie czynnego wystąpienia Rosji w kwestji wschodniej.

Wielu socjaldemokratów aresztowano z powodu rozszerzania broszury socjalistycznej do ludu z powodu wstąpienia na tron cesarza Fryderyka.

Cesarz odbył wczoraj pierwszą przejażdżkę spacerową.

Hamburg 30. marca. W Krecie wybuchł zaburzenia.

Bukareszt 30. marca. Rząd poczynił obszernie kroki, by zapobiedz nowym, spodziewanym walkom ulicznym.

Bruksela 29. marca. W jednej z kopalni nastąpiła eksplozja gazów. Kopalnia plonie, 4 ludzi zabitych.

Paryż 29. marca. Lanterne podaje głupią wiadomość, że zjazd prezydenta Carnota z królem Belgów ma na celu restaurację Orleanów i dlatego spensjonowano Boulanger'a.

Paryż 30. marca. Redakcja Lanterne ściganą będzie sędownie za obrazę prezydenta Carnota, jakoby tenże dażył do restauracji orleanistycznej.

Londyn 29. marca. Times donosi, że Rosja zażądała, aby mocarstwa odwołały swoich dyplomatycznych reprezentantów ze Sofji. (I tak żaden z nich nie funkcjonuje tam w charakterze urzędowym.)

Rzym 30. marca. Szambelan carski Izwolski przybył tutaj z pismem odręcznym cara do papieża i z listem Giersa do kardynała Rampolli.

Rząd otrzymał propozycje pokojowe od rządu abissyńskiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 27. marca. Cesarz sankcjonował uchwalony na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy, zmieniający postanowienia §§ 80. i 81. ustawy gminnej o nakładaniu dodatków do podatków, oraz opłat samoistnych na potrzeby gminne. Z dotychczasowego brzmienia § 80. pozostanie i nadal niezmiennym postanowienie, że do nakładania dodatków, przynoszących 20—50 proc. podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego potrzebne jest pozwolenie rady powiatowej, które zasięgane być musi nawet co do dodatków, przynoszących 5 proc. tych podatków, jeżeli tego wymaga jeden z członków należących do rady gminnej bez wyboru. W miejsce dalszych postanowień § 80., które pobór dodatków do podatków po nad 50 proc. czyniły zależnym od zezwolenia sejmiku, uchwałę przez cesarza zatwierdzoną wchodzi w życie następujące postanowienie: Dodatki do podatków bezpośrednich, albo do podatku konsumcyjnego, przenoszące 50—100 proc., dozwolone być mogą przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże najdłużej tylko na okres pięciu lat. Dodatki na dłuższy okres

znowa, za przykład, jak ostrożnym należy być w przyjmowaniu tragarzy ulicznych. Handlarz Mark Wolan, zamieszkały przy placu Rzeźnym l. 7, otrzymał onegdaj koleją znaczny transport cebuli, do której przewiezienia umówił tragarza Buchstaba, wziętego z ulicy. Tragarz istotnie sprowadził furmankę, towar w workach na niej ułożył, lecz zamiast odwieźć go w umówione miejsce, uznał za właściwsze z cebulą czmychnąć. Wczoraj jednak powiodło się już policji wykryć pomysłowego wyrobniaka, który przyaresztowany wyznał, iż 8 worków z cebulą sprzedał sklepikarzowi Szamie Alster pod l. 47 przy ulicy Zacerkiewnej za kwotę 4 złr. drugą zaś partję towaru w sklepiku Goldy Erlbaum pod l. 51 przy tejże samej ulicy.

Na gwałt po czesku. Czego to nie każą się niedługo uczyć w zakładach naukowych austriackich, mamy tego przedsmak w ostatnim dzienniku rozporządzeń dla armji z dnia 14. marca b. r. (Osobne wydanie). Znajdujemy tam „Przepis o przyjmowaniu aspirantów do zakładów wojskowych wychowawczych”, który w końcowym ustępie powiada: „Nauka języka francuskiego, następnie albo czeskiego, albo węgierskiego w wojskowych szkołach realnych i wojskowych akademiach jest obowiązkiem. Wychowawcy nauki do jednego z krajów koronnych zastąpionych w Radzie państwa mogą wybierać pomiędzy węgierskim a czeskim językiem. W interesie aspirantów leży, aby jeszcze przed wstąpieniem do zakładów wojskowych przyswoili sobie język francuski i czeski lub węgierski”. Cieszy nas bardzo fakt, że przyszłym oficerom postawiono wymogi władania językami a szczególnie pierwszym słowiańskim. Skąd jednak specjalna protekcja języka czeskiego i skąd datuje się obowiązek umienia go dla Polaków, Kroatów, Serbów, Słowaków, Niemców, Rumunów i tylu innych członków monarchji austriacko-węgierskiej?

Z Poznania. Onegdaj o godz. 5, po południu odbyła się ekspozycja zwłok śp. Kazimierza Jarochow- skiego z domu. Nad trumną przemawiali: w imieniu posłów — Motty; w imieniu obywatelstwa — Zdzisław Czartoryski; w imieniu Towarzystwa przyjaciół nauk — hr. Engeström; w imieniu dziennikarzy — Franciszek Dobrowolski. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Likowski; w ekspozycji wzięło udział 16 księży, oraz cechy m. Poznania.

Przed trumną niesiono wieńce; od Koła sejmowego, Towarzystw przyjaciół nauk poznańskiego i toruńskiego, Akademji umiejętności, Stanisława hr. Tarnowskiego, od historyków, literatów, dziennikarzy, dalej od sędziów i adwokatów, od przyjaciół i rodziny, ogółem 22 wieńców.

Targ zbożowy. Lwów 29. marca. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wZobroniony). W skutek świąt Wielkanocnych tendencja bardzo mdła, ceny na wszelkie gatunki zboża są dość chwiejne i notują więcej nominalnie.

W nasionach popyt ożywił się nieco z powodu przychylnego stanu powietrza wiosennego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.		
Złota gotowa	gld. 6.30 do 6.80	
Złoto gotowe	4.40	4.75
Owies obrocny	4.30	4.70
Jęczmień	4.00	6.20
Rzepak	10.00	10.50
Groch	4.00	8.50
Wyka	4.50	5.20
Bobik	4.50	5.00
Hreczka	4.00	5.00
Kukurudza	25.00	38.00
Chmiel za 56 kilo	40.00	55.00
Koniczyna czerwona		
biała		
szwedzka		
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	24.50	25.00
stacja kolei		

Teatr literatura i sztuka.

* Z teatru. W pierwszych dniach kwietnia wystawi dyrekcja lwowskiego teatru nową ludową sztukę ze śpiewami, napisaną przez Adolfa Walewskiego. Ci którzy mieli sposobność czytać „Hulaj duszę” wyrażają się o tej sztuce z wielkimi pochwałami. Dyrekcja sprawiła do „Hulaj duszy” nowe dekoracje i kostiumy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 29. marca. Czas pisze: Zapewnić możemy, że wszelkie doniesienia o rokowaniach między prezesem Koła polskiego, Grocholskim a

mówiono; audjencje te dla wszystkich były bardzo bolesne i wywierały przynębiające wrażenie. Osoby wcale nie najgorzej poinformowane, wróżą tej okropnej walce bardzo bliski kres, a chociaż lekarze trzymają się bardzo w rezerwie, to przecież faktem jest, że wszystkie czynniki polityki niemieckiej przygotowane są na możliwą rychłą zmianę, z czem też polityka międzynarodowa liczyć się musi. Pojawiające się od jakiegoś czasu wiadomości o chorobie cesarzewicza Wilhelma są również prawdziwe; zjawiska chorobliwe nie dadzą się zaprzeczyć, chociaż nie mogą być groźnymi, inaczej bowiem nie byłoby wydanem rozporządzenie o zastępstwie.

W dalszym ciągu wiadomości konstatuje źródło *Nemzeta*, że za życia Bismarka i Moltkego bez względu na zmiany w domu panującym nie nastąpi żadna radykalna zmiana w polityce wewnętrznej, a tem mniej w zewnętrznej. Kwestja wojny lub pokoju, ściśle biorąc, nawet podnoszoną być nie może, gdyż wszystkie państwa są pokojowo usposobione, a nawet carowi przypisywane są pokojowe zamiary. Sądzą jednak, że tradycje przeszłości zmuszą cara spróbować czynnego przeforsowania pretensyj rosyjskich. Zaczepnego wystąpienia przeciw Niemcom lub Austrii nie ma się co spodziewać mimo usiłowań rosyjskiej partji wojennej, można jednak oczekiwać lada chwila, że trudności kwestji bułgarskiej zostaną skomplikowane przez inwazję rosyjską. W Berlinie nie uważanooby to za zaczepkę skierowaną przeciw Niemcom, panuje jednak powszechnie przekonanie, że byłoby to zaczepką przeciw Austrii, najlepszej sojusznicy Niemiec, a gdyby także Austrija uznała to za zaczepkę, w takim razie nie ma żadnej wątpliwości, że i Niemcy musiałyby tylko w jednym kierunku wyciągnąć konsekwencję z tego faktu.

Zresztą polityka niemiecka starałaby się przede wszystkim doprowadzić do porozumienia między zwaśnionymi mocarstwami. Gdyby się jednak nie dało doprowadzić do porozumienia, w takim razie Niemcy zawsze stać będą na stanowisku identyczności interesów obu mrcarstw średnioeuropejskich. Czy wszystko to wiadomo także innym sferom, tego źródło *Nemzeta* na pewno nie może twierdzić, obawia się jednak, że stosunki już się do tego stopnia pogorszyły, że nawet pełna świadomość o wszystkich konsekwencjach pewnym sferom na nic się nie przyda.

Wiadomości z Paryża wzbudzają tu wielką nieufność. Zachodzi obawa, że z ostatnich wypadków wyłoni się może współdziałanie żywiołów rewolucyjnych, chociaż zasadniczo ze sobą sprzecznych, ale spikniętych na zgubę republiki.

Budapeszt 29. marca. *Ungarische Post* donosi, że delegowani klubu polskiego bawili w ostatnich dniach w Peszcie i naradzali się z prezesem gabinetu Tiszą i znakomitościami parlamentu węgierskiego nad sprawą spirytusową.

Berlin 29. marca. Na tutejszej giełdzie rozrzucono w celach spekulacyjnych listy z doniesieniem, że ks. Bismark ciężko chory. Wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Bukareszt 29. marca. W Izbie oświadczył Pherekide na interpelację, iż rząd jest zdecydowany niezwłocznie w porozumieniu z parlamentem przedsięwziąć zarządzenia, celem zabezpieczenia w instytucjach kraju spokoju i porządku, ochrony parlamentu i poszanowania dla tronu.

Liwno 29. marca. Wczoraj o godz. 10tej wieczór eksplodowała napelniona kartaczami bomba przed portykiem katedry, naprzeciw urzędu policyjnego. Nikt nie został ranionym, katedra została mocno uszkodzona. Szczałki bomby padały na odległość dwustu metrów. Uwięziono wiele osób.

Petersburg 28. marca. Berliński korespondent *Nowego Wremieni* donosi o dłuższej rozmowie swej z posłem rosyjskim hr. Szuwałowem. Nikt w Niemczech — mówił Szuwałow — nie myśli zaczepiać Rosji. Konflikt między Rosją i Austrią na półwyspie Bałkańskim byłby dla Niemiec obojętnym, tylko wtargnięciu rosyjskiemu na terytorjum austriackie musiałyby się Niemcy sprzeciwić.

Rzym 28. marca. Wzburzenie z powodu strzelania Francuzów na włoski okręt „Solferino”. Władze prowadzą w tej sprawie ścisłe śledztwo. W Genui tłum omal że nie wymierzył doraźnej sprawiedliwości pewnemu oficerowi francuskiemu.

Tribuna podaje sensacyjne wyrzeczenie pewnego wysokiego oficera morskiego, który wbrew powszechnemu mniemaniu o warowni Spezzii twierdzi, że jest ona wcale nie trudną do zdobycia od strony morza, gdyż pomimo łańcucha torpedów podwodnych, okręty francuskie posiadają działa tak dalekonośne, że mogą ją z po za owego łańcucha bombardować.

OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc prenumeratom naszym ułatwić możność nabycia jednego z najlepszych pism powieściowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem *Tygodnika Romansów i Powieści* układ, mocą którego prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli dostawać pismo to, bogate w najlepsze powieści polskich i obcych autorów, za pośrednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. Prenumerata liczy się od 1. stycznia br. tj. od nr. 993 i tylko od początku I. kwartału r. b. prenumerować można.

Kompleta za lata poprzednie po 5 zł. za rocznik (2 tomy) zamawiać można.

Prenumeratę przyjmuje się także ratami po 40 ct. miesięcznie.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorem *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Wielkie Magazyny du Printemps w Paryżu.

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaną pogłoską, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu przezemnie dawniej zajmowanym, gdyż nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprzedaży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer
Plac Marjacki. Hotel Francuski.

„Jubileomanja”

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.” po cenie 30 cnt. Główny skład w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12.I p. (też listownie i leki.)

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. marca 1888.

Hotel Francuski. W. Niedzwiedzki z Wanikowic, B. hr. Drohojewski z Chorostkowa, V. Gerlach z Wiednia, S. Godzieliński ze Słotwiny, W. Radnicki z Sokala, J. Dernen z Wiednia.

Hotel Europejski. A. Mierzeński z Krzesztawa polskiego, Dr. M. Bocek z Gródka, L. Oedenthal z Cassel, R. Lewandowski z Belzca, J. Barvic z Komarczyna, W. Krzyszkowski z Krakowa, J. Ritt v. Bordolo z Żółkwi, L. Jarosz z Żółkwi.

Hotel Warszawski. F. Serkowski z Kurowiec, Nartowscy ze Skolego, J. Janko z Turzynowa, R. Sikorski z Glinian, K. Wolniewicz z Gorlic

Hotel Krakowski. E. Małaczyński z Ostrowa, J. Werchracki ze Stanisławowa, A. Krzysztowicz z Józefówki, S. dr. Sochański z Przemyśla, J. dr. Schlauf z Sanoka, K. Sługocka z Krechowic.

Hotel Kuhna. K. Milecki z Kozłowa, J. Noskowski z Jablonowa, J. Szluzar ze Stojanowa, W. Czekańska ze Stojanowa, D. ks. Zarzycki z Pieniak, W. Buczacki z Rudek, J. ks. Kozakiewicz z Koniuszek, J. ks. Kocyk z Batiatycz.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM IMENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we srody i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

29. marca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żadają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	194 --	194 --
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 --	214 --
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 --	281 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 --	216 --
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 25	97 50
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	99 --	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 --	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 25	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 --	95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 25	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	90 --	90 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	88 --	88 --
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 --	54 --
Gal. „ 2 i pół proc. „	48 --	48 --
Obliży za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	94 75	101 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 --	105 --
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	88 --	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	19 --	19 --
„ Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 --
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleonander	10 --	10 10
Pohimperial	10 35	10 45
Rubel galicyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 --	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. marca 1888.		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po pol.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego			
Bank anglo-austriackiego	273 50	273 25	
Unienbanku	101 50	101 --	
kolei Karola Ludwika	192 75	189 50	
kolei północnej	182 50	191 --	
kolei południowej (Lombardy)	246 50	245 50	
kolei państwowej	74 50	73 --	
kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	215 50	215 50	
kolei węgiersko-północno-wschodniej	214 --	211 50	
Losy komunalne wiedeńskie	153 75	154 --	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	133 25	133 50	
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	87 60	86 40	
Losy regulacji Cisy	100 --	100 --	
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 --	199 75	
Renta węgierska złota 4 proc.	96 25	96 15	
Akcje Bankvereinu	85 50	83 75	
Rosyjski rubel papierowy	105 25	105 25	
Losy premjowane węgierskie	272 90	272 10	
Akcje kredytowe			
Akcje kolei Karola Ludwika			
Akcje kolei południowej			
Napoleonodory	10 04	10 04	
Berlin, dnia 29. marca 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy	169 50	169 --	
Akcje austriackie kredytowe	140 75	138 87	
Akcje kolei Karola Ludwika	76 25	76 12	
Austriackie banknoty	160 15	160 05	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	99 80	29 75	
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 95	50 --	

Pociągi kolejowe

pedług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pociągospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg nięszy	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamcze.	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Belzca			11:18	8:32
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:47	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		8:04		
Stryja, Chyrowa.				
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	8:26
Belzca				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

Ogłoszenie.

Administracja central. Fundacji s. p. S. an. hr. Skarbka otworzyła w gmachu teatralnym od placu Krakowskiego sklep Nr. 2., w którym wysprzedaje różne wyroby z warsztatów Zakładu drohowskiego po cenach niższych.

ASTMY I KATARY

leczą się przez używanie Kurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgie

W PARWU sprzedaje hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

W LWOWIE w aptekach P. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar cichego dajemy dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem Dyrekcja.

Cennik obuwia:

Table with columns for shoe types (e.g., Obuwie damskie, Obuwie męskie) and prices (od zł. do zł.).



PARIS.

Wielkie Magazyny modnych towarów

Printemps

Wspaniałe Album ilustrowane

zawierające 554 rycin niewydanych dotąd sukien damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzn i t. d. jak również wymienienie po nazwisku materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych i t. d. i t. d.

Wyszło z druku

i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów Printemps. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka bezpłatnie do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w Salzburgu Mozartplatz Nr. 4.

10.000 jabłoni 6-letnich szczepów w najszlachetniejszym gatunku po 40 cent. za sztukę.

Buraki po 1 zlr. 20 ct. i turnips po 80 ct. za centnar, na karmę dla bydła około 100 korcy na sprzedaż w Towarzystwie ogrodniczem.

Adres: ulica Szymona l. 2. I. piętro.

ZMIANA LOKALU!

Podpisany ma zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że z dniem dzisiejszym przeniosł

Skład obuwia damskiego, męskiego i dla dzieci z domu pod l. 13. w Rynku na ulicę Teatralną l. 3. do lokalu śp. Marcina Dworzaka obok Wpp. Braci Wrońskich i Wp. Kropiowskiego, naprzeciw kościoła Archikatedralnego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, najprzejmiej proszę o takowe i nadal, zapewniając, że usilnie starać się będę, dostarczać moim P. T. odbiorcom obuwia trwałego, eleganckiego i niedrogię. Z szacunkiem Józef Barszczyński.

R. Dahms & Comp. Hamburg eksport i import wszelkich gatunków jelit i innych surowych produktów. Ścisłe rzetelna obsługa. Rekomendacje najlepsze.

Do sprzedania obok Dobromila korzystna realność z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. — Bliższe wyjaśnienia udziela W. Krzeptowski w Dobromilu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuje się do kupienia buhajka rasy oldenburskiej. Zgłoszenia pod adresem G. Z. ulica 3. Maja Lwów; lub też: Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11. (Przez Centr. Biuro Ogłoszeń). 576

Woda kolonka wysmienita po 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe po cenach niższych w chem. laboratorium A. Mussila we Lwowie ulica Karola Ludwika 7. I. piętro. 532

W Zaleszczykach w bardzo ruchołiwem miejscu, jest duży lokal sklepowy wraz z doskonałym urządzeniem zaraz do nabycia. Bliższą wiadomość udziela M. Lipiński Zaleszczyki. 536

10 centarów drzewa rebanego bukowego po zlr. 450 z odstawa do domu. Zlecenia przyjmuje handelek Maurycyego Bałabana plac Marjacki l. 8. 568

Telegrafistka z kilkuletnią praktyką przy jednym z większych urzędów pocztowych, poszukuje posady od 15. kwietnia, ewentualnie 1. maja. Melania 125 poste restante Lwów. 578

Poszukuję zastępstwa w kraju lub w Rosji, z którymi stosunkami jestem dobrze zaznajomiony, lub też posady pełnomocnika, kontrolera, kasjera przy większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod literami E. E. w Administracji Kurjera. 586

Zmiana lokalu! Koncesjonowany Zarząd kupna i sprzedaży, oraz dom komisowy dla towarów mieszanych, Józefa Jaszczyszyna, został z dniem 1. kwietnia b. b. przeniesiony z ulicy Ormiańskiej l. 2. do gmachu teatralnego (wchód przez bramę Nr. 2) Zakład powyższy kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości i starą garderobę, oraz przyjmuje w komisową sprzedaż starożytności i inne cenne przedmioty.

Pracownia sycerska i galanterji pokojowej, założona w roku 1856 wyrabia różne ramy, karnisze, ołtarze do Kościołów i Cerkwii i co tylko do tychże potrzeba, w cenach bardzo przystępnych, gwarantując za rzetelność. Plany i wzory są do wyboru. Z poważaniem Stanisław Czernawski, sycerz, Lwów ulica Halicka l. 21. I. piętro. 584

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod literami G. J. restante Lwów. 571

WYSMIENITE

Mydło mieszczkańskie do twarzy, rąk i kąpieli kawalek 10 ct.

Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b Specjalista lekarz w chorobach płciowych. Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrejonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretne

Do sprzedania z wolnej ręki za mierną cenę! Realność z zabudowaniami gospodarskimi i domem mieszkalnym; 25 morgów gruntu, ogród warzywny i łąka blisko Lwowa. Położenie piękne. Wiadomość: Chorążczyzna Nr. 17. u pp. Czernińskich. Pośrednictwo wykluczone.

Konstanty Kuleczyki, uczeń VIII. klasy gimnazjal., mieszkający ulica Czackiego l. 3. może udzielać lekcji dla uczniów gimnazjum albo normalnej. 566

Garnitur różnych mebli tanio na sprzedaż Sobieskiego 12. piętro drzwi 14. 574

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.

4 pokoje, niza, kuchnia, spiżarnia II. piętro Koralkina l. 4. 572

2 pokoje, kuchnia, w oficynie I. piętro — 2 pokoje, kuchnia w oficynie II. piętro. Rynek 26. 573

Pokój kawalerski, frontowy, umeblovany na II. piątrze, ulica Batorego l. 24. (dawniej Halicka). 575

Mieszkanie. Zaraz do najęcia 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela realności Jakóba Stroh, kantor wymiany Hetmańska 6. 583

Sklep na naftę zaraz do wynajęcia. Zimorowicza l. 20. u właściciela. 582

Pokój kawalerski umeblovany w razie potrzeby z całym utrzymaniem — zaraz do najęcia. Ulica Żulińskiego l. 3. II. piętro. 580

Sześć pokoi z balkonem kuchnią i przynależnościami — w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, na I. piątrze ulica Czarnieckiego l., od I. kwietnia do najęcia. 581

Do wynajęcia ulica Słowackiego licza 5. I. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależnościami. II. piętro, takie same ubikacje; od 1. kwietnia 1888. 585

Korespondencje prywatne. W. Chorążczyzna Nr. 22. II. piętro na prawo.

Administracja fundacji hr. Skarbka we Lwowie (gmach teatralny), sprzedaje nasienie świerkowe, doborowe, własnego zbioru w woreczka 5cio kilowych po cenie 50 cent. za 1 kilogram; we większej ilości znacznie taniej.

Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII. stulecia. Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały: I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babenta. Cena 3 zlr. 60 centów.

ANTI-MIGRAINE Dr. Alquie. Leczenie wszelkiego rodzaju najporęczywszych Boleści Głowy. Boleści głowy i migreny są niebezpieczną dolegliwością, tem przykrejszą że często i przez długi czas wciąż wracają i meczą osoby im podlegające. Dr. ALQUIE z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący bóleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie wnozdza usmierza w jednej chwili najporęczywsze bóleści głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków. Skład główny w Paryżu w aptece D. PEZET et Cie, 47, ul. Taibout. we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

